Rok VIII.
Nr.30/343
Stockholm, dnia 23 sierpnia 1947r.

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

RZĄDY SZUMOWIN

Proces Marii Bortnowskiej skazanej w Warszawie na 3 lata więzienia za znęcanie się nad współwięźniarkami w Ravensbrück jest ostrzeżeniem.

Wyrok skazujący zapadł na podstawie kilku zeznań, podyktowanych wyraźnie zemstą osobistą i niechęcią "kobiet w chustkach na głowach" przeciw "paniom w kapeluszach". Stało się to mimo listów i świadectw wystawionych przez związki Więźniów Politycznych czeskich i norweskich, mimo to, że w głośnej książce o Ravensbrücku pisarka norweska Sylvia Sylversen stwierdza, iż Bortnowska była postacią pełną godności i poczucia obowiązku.

Z chwilą gdy na sali sądowej padło zdanie, iż oskarżona "oszczędzała inteligencję" - można już było spodziewać się wyroku. I wyrok ten zapadł.

W Ravensbrücku, jak w każdym obozie koncentracyjnym istniała grupa więźniów politycznych - przeważnie starszych roczników oraz grupa kryminalnych szumowin. To mieszanie kryminalistów z politycznymi stosowali Niemcy systematycznie. Do tej drugiej grupy przyłączyły się masowe transporty ewakuowanych z Warszawy po wybuchu powstania. Pamiętać trzeba, że nie byli to żołnierze powstania, ci bowiem znaleźli się w innych obozach. Do kacetów skierowano najgorsze szumowiny Warszawy - to wszystko, co na pierwsze wezwanie niemieckie, po pierwszych strzałach opuściło walczącą stolicę, powiewając białymi chusteczkami. Nic dziwnego, że więźniowie polityczni w obozach przyjęli ten tłum spekulantów, czarnogiełdziarzy wypchanych dolarami, zrabowanymi w ghettach, ze zrozumiałym obrzydzeniem.

Oni właśnie oskarżają dziś Bortnowską o to, że ich nie potraktowała jako "uprzywilejowanych", a tych przywilejów domagali się, opierając się na niemieckich obietnicach.

Starzy więźniowie w obozach, którzy sami cudem uszli zagłady posiadali rutynę i znajomość skomplikowanej "fabryki śmierci", jaką był obóz. Mieli możność dzięki temu niejednokrotnie uratować komuś życie, ukryć w czasie "selekcji", lub dokarmić, czy dać lekarstwo ginącemu.

Jednak możliwości te były ograniczone i trzeba było często wybierać. Trzeba było nieraz powziąć najtrudniejszą decyzję - gdyż ratując życie jednemu - skazywało się na śmierć drugiego. Nie chcąc brać na siebie indywidualnie odpowiedzialności tak olbrzymiej, przekraczającej miarę ludzkich uprawnień, starzy więźniowie polityczni omawiali te sprawy wielokrotnie na tajnych zebraniach. Postanowienia były naogół we wszystkich obozach podobne: w wypadku, gdy jest możność ratowania życia współwięźniom - w pierwszej kolejności ratować trzeba intelektualistów, naukowców, profesorów Uniwersytetów i t.d., następnie młodzież. Motywy

takiego postępowania są jasne.

Z procesu Bortnowskiej wynika, że postępowała ona zgodnie z tymi wytycznymi i za to właśnie została skazana. Dla reżimu obecnego inteligencja polska jest wrogiem, którego należy zniszczyć, niezależnie od klasy społecznej, do której ofiara należy. Wszystko jedno czy jest to ex-hrabia, czy nauczyciel-proletariusz. Reżim opiera się tylko i wyłącznie na szumowinach, tych samych co z Warszawy powstańczej uciekły i które dziś znów handlują i paskują, dzieląc się zyskami z grupą obcych agentów, zasiadających na kierowniczych stanowiskach w administracji.

Szerokie masy społeczeństwa, które ze zgrozą patrzą na orgie rządzących, stanowią dziś jednolity blok antybolszewicki. Scementowanie społeczeństwa w czasie ostatnich dwóch okupacji, w czasie wspólnych walk, wzajemne przeniknięcie i zbliżenie między inteligencją i robotnikiem, między mieszczaninem i chłopem - niepokoi komunistów. Dla ich celów potrzebne jest wywołanie niechęci i nienawiści klasowej.

Nie jest też przypadkiem, że proces Bortnowskiej wywołał duże wrażenie w kraju. Społeczeństwo zrozumiało instynktownie cel procesu i przyjęło wyrok jako ostrzeżenie.

Ł.W.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Kryzys gospodarczy w Wielkiej Brytanii wszedł na zupełnie nową drogę w dniu 20 bm., kiedy Rada Ministrów zdecydowała zawieszenie wymienialności funta na dolara. Posunięcie to będzie miało niesłychanie ważne następstwa ekonomiczne dla całej niesowieckiej strefy świata. Dotychczas sprawy wyglądały w ten sposób, że posiadacze funtów, nawet poza granicami Anglii - mogli za te funty nabyć dolary w Anglii i za te dolary czynić zakupy importowe w USA do swoich krajów. Tak robiła m.in. Dania i inne kraje w t.zw. bloku szterlingowym. Ponieważ ilość dolarów w Anglii była ograniczona do rozmiarów ostatniej pożyczki amerykańskiej - zapas ten topniał nadmiernie szybko. Od 20 bm. zagraniczny posiadacz funtów nie będzie mógł ich zamieniać na dolary i będzie zmuszony płacić za swój import w funtach, czyli dokonywać zakupu w ramach bloku szterlingowego - t.j. nie w USA i krajach amerykańskich, należących do t.zw. bloku dolarowego.

Następstwa polityczne tego faktu mogą być wielce doniosłe. Z jednej strony niewątpliwie grozi walucie angielskiej poważny kryzys, związany ze zmniejszeniem popytu funta i spadek wartości funta w stosunku do dolara w wolnych obrotach - co w praktyce przyjąć może formę inflacji mniej lub więcej kontrolowanej. Postęp tej inflacji zależeć będzie wyłącznie od zdolności produkcyjnej Anglii, t.j. od tego w jakim stopniu Anglia w najbliższych miesiącach potrafi zrównoważyć swój bilans handlowy i w jakim stopniu zdobędzie możność płacenia za towary dolarowe własnymi towarami. W pierwszym rzędzie jest to zależne od wzrostu produkcji węgla w samej W.Brytanii.

Z drugiej strony niewymienialność funta na dolara spowoduje gwałtowny spadek eksportu amerykańskiego do krajów bloku szterlingowego, a więc do W.Brytanii, krajów Europy zachodniej, brytyjskich dominiów, Hiszpanii, Bliskiego Wschodu i t.d.

Spadek eksportu dla USA skolei oznacza 2 sytuacje: 1/ albo konieczność obniżenia produkcji, a więc bezrobocie i wejście w orbitę poważnego kryzysu gospodarczego, 2/ albo utrzymanie tego eksportu na dotychczasowym poziomie przez udzielenie nowych wielkich pożyczek dolarowych nietylko W.Brytanii i krajom Europy, ale wszystkim krajom, w których amerykańska ekspansja gospodarcza jest zainteresowana.

W USA zapewne posunięcie gabinetu brytyjskiego przyjęte będzie jako rodzaj wymuszenia zmierzającego do przyśpieszenia realizacji planu Marshalla. Niema bowiem wątpliwości, że USA pójdzie po drugiej z wyżej wskazanych dróg - i będzie szybko interweniować udzieleniem nowych kredytów zagranicznych, aby podtrzymać swój eksport, od którego w dość zna-

nej mierze jest zależne utrzymanie obecnego propsperity. Gabinet brytyjski postawił Kongres amerykański, który wygodnie rozjechał się na wakacje - przed koniecznością szybkich,nowych decyzji. USA nie będzie mogło dalej zaciskać worka z dolarami i stawiać żądań w stosunku do Europy Zachodniej w tym samym stopniu, jak to miało miejsce w ostatnich miesiącach, kiedy m.in.wyczuwało się wyraźny nacisk ze strony USA w kierunku rekonstrukcji rządu w Anglii. Gabinet Labour Party zdobył się na krok, który ratuje na jakiś czas jego nadwyrężoną skórę - co wcale nie znaczy, że także ratuje Anglię.

Strumień kredytów dolarowych dla podtrzymania eksportu USA może być skierowany do innych krajów z pominięciem Anglii, jak np.do Chin, Japonii, Indii i na Bliski Wschód, gdzie interesy amerykańskie ustawicznie wzrastają. Temu kierunkowi polityki finansowej USA będzie niewątpliwie towarzyszyć ekspansja polityczna i militarna.

W Moskwie zapewne posunięcie rządu angielskiego wywoła niebywały jubel, jako pierwsza poważniejsza oznaka niezgody w rodzinie anglosaskiej i zwiększenie widoków na zbliżenie W.Brytanii do Sowietów pod względem gospodarczym. Napewno będziemy czytać w Prawdzie artykuły o nieuniknionym kryzysie w USA i załamaniu się planu Marshalla. Nie trzeba jednak być prorokiem, żeby móc wyobrazić sobie, że właśnie posunięcie gabinetu Labour Party może się w pierwszym rzędzie odbić niekorzystnie na interesach sowieckich nietylko w Europie, ale i w Azji, gdyż USA poniekąd zostało postawione w sytuacji przymusowej, w której będzie musiało przebudować kierunki swej ekspansji, co w praktyce oznacza zwiększenie nacisku amerykańskiego na Sowiety w sensie wzmocnienia tego pasa ochronnego, który w Moskwie nazywa się "Kapitalistycznym okrążeniem ZSSR".

Rząd "demokratycznej Grecji" został stworzony przez "dowódcę demokratycznej armii greckiej", gen.Markosa, według znanych dobrze wzorów lubelskich. Utworzenie takiego rządu "in partibus infidelium"przy życzliwym poparciu bałkańskich Satelitów Moskwy było oddawna oczekiwane i zapowiadane w prasie światowej. Siedzibą nowego "rządu" będzie oficjalnie prawdopodobnie miasteczko Florina, leżące na terytorjum północnej Grecji, często kontrolowanym przez partyzantów, mających swoje bazy wojskowe w Albanii i Jugosławo-Bułgarii.

Fakt stworzenia takiego rządu oznacza, że na żaden kompromis w sprawie greckiej liczyć nie należy, i że ognisko konfliktu greckiego, który de facto jest konfliktem między USA i Sowietami - uległo dalszemu zaogniu trzeniu. Poza tym można bez przesady powiedzieć, że utworzenie tego rządu oznacza pierwszy gwóźdź do trumny Rady Bezpieczeństwa i całej OZN. Przypuszczać należy, że Kreml dając tego rodzaju polecenie "generałowi" Markosowi - jest całkowicie przygotowany moralnie na wycofanie się Sowietów z OZN w niezbyt odległej przyszłości.

Śmierć księcia Eugeniusza Bernadotte, brata króla Szwecji -Gustawa V-go,w dniu 17 bm. okryła naród szwedzki prawdziwą żałobą. Zmarły członek rodziny królewskiej był wybitnym artystą malarzem i osobistością wielkiej wagi w życiu kulturalnym nietylko Szwecji i krajów Skandynawskich, ale całego cywilizowanego świata.

Europejska Unia Celna zaczyna świtać, jako projekt. mający pewne cechy konkretności. Unia ta obejmowałaby całą Europę Zachodnią, narazie oprócz Hiszpanii, Turcję i prawdopodobnie niektóre kraje Bliskiego Wschodu. Aczkolwiek inicjatywa w tym kierunku wychodzi z kół europejskich - faktycznie najbardziej zainteresowane w utworzeniu tej Unii są Stany Zjednoczone. Jest jeszcze zawcześnie, aby utworzyć sobie pogląd, w jakim stopniu projekt ten ma szanse realizacji, gdyby jednak rozwój wypadków rzeczywiście szedł w kierunku utworzenia takiej Unii - oznaczałoby to, że Stany Zjednoczone Europy, narazie tylko Zachodniej - stałyby się nowym, poważnym czynnikiem w strukturze politycznej świata.

CZY JESTEŚ POLAKIEM?

KAŻDY POLAK WINIEN DAĆ SKŁADKĘ

NA

POLSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY !

NIEUKOŃCZONA REFORMA ROLNA

Podjęta przed dwoma laty przez reżim warszawski reforma rolna, która miała wedle haseł reżimu "odebrać ziemię przedwojennym obszarnikom i oddać ją drobnym rolnikom i bezrolnym pracownikom wiejskim", dotąd nie została ukończona i brak widoków na jej ukończenie.

Sposób przeprowadzania reformy wykazał, że reżim traktował ją jako atut propagandowy, który pozyskać miał sympatię ubogich rzesz rolników dla nowych władców Polski, z drugiej zaś strony reforma rolna była wstępem do kolektywizacji gospodarstwa rolnego na wzór sowiecki. Działki przydzielane nowym posiadaczom były tak małe, że nie zapewniały nawet minimum utrzymania. Stąd - zgodnie z intencjami reżimu - rodzić się poczęła wśród "obdarowanych" naturalna skłonność do łączenia niewystarczających działek w gospodarstwa kolektywne.

Reforma nie objęła jednak dużej ilości wielkich obszarów rolnych, głównie na terenie ziem odzyskanych. Dotąd na tych terenach ponad milion hektarów, skupionych w wielkich majątkach, pozostaje bądźto pod zarządem państwowym, bądź też we władaniu armii sowieckiej. Zgodnie z sowieckim planem gospodarki rolnej, która dzieli własność rolną na gospodarstwa kolektywne /kołchozy/ i ogromne obszary pod zarządem państwowym /sowchozy/, reżim warszawski nie zakończył reformy rolnej, ale przejął pod swój zarząd najbardziej dochodowe i zasobne majątki ziemskie.

Pod zarządem armii sowieckiej znajduje się dotąd na ziemiach zachodnich około 400 dużych majątków ziemskich. Mimo podpisania trzech kolejnych umów między kwaterującym w Legnicy na Dolnym Śląsku marszałkiem Rokossowskim, dowódcą sowieckiej armii okupacyjnej w Polsce, a warszawskim Ministerstwem Rolnictwa, Sowiety nadal gospodarują na zagarniętych przez siebie majątkach. Obok żołnierzy sowieckich pracują na tych majątkach robotnicy rolni narodowości rosyjskiej. Są to zarówno mężczyźni, jak i kobiety, których przywieziono z Rosji z całym dobytkiem i ulokowano na polskich ziemiach zachodnich, przyczym wszystkie objawy wskazują, że ci nowi osadnicy z głębi Rosji zamierzają pozostać w Polsce na stałe.

Gospodarstwo narodowe polskie nie ma żadnych korzyści z majątków zarządzanych przez Rosjan. Zbiory z tych majątków są przeznaczone na utrzymanie sowieckiej armii okupacyjnej we wschodnich Niemczech i w Polsce, a część ich nawet wywożona jest do Rosji.

Majątki sowieckie na zachodnich ziemiach polskich spełniają również cel polityczny, odgradzają bowiem Polskę od Zachodu zwartym pasem ziemi, zamieszkałej i zarządzanej przez Rosjan.

O ZIEMIE WSCHODNIE

Deklaracja Koncentracji Demokratycznej z dn.30 czerwca wywołała pewne wątpliwości co do sformułowań, poświęconych sprawie Ziem Wschodnich. Obecnie Koncentracja Demokratyczna nadesłała Związkowi Ziem Północno-Wschodnich poniższe wyjaśnienia, z których wynika, że wbrew nieuzasadnionym sugestiom w polskim obozie niepodległościowym nie ma żadnych różnic co do zagadnienia Wschodnich Ziem Rzeczypospolitej. List brzmi:

" W związku z prośbą Panów, skierowaną do Komitetu Zagranicznego PPS. o sprecyzowanie ustępu deklaracji Koncentracji Demokratycznej, dotyczącego granic Rzeczypospolitej, komunikujemy co następuje:

Deklaracja z 30 czerwca 1947r stanowi logiczną całość i jako taka winna być interpretowana i traktowana. W szczególności ustęp dotyczący granic Rzeczypospolitej pozostaje w najściślejszym związku z punktem 2-gim Deklaracji, który wskazuje warunki niezbędne dla odzyskania niepodległości przez wszystkie dziś ujarzmione narody oraz zarysowuje program ustroju przyszłego wolnego i demokratycznie uporządkowanego świata.

Dopókiilo ile nie zaistnieją warunki dla praktycznego zrealizowania tego programu Koncentracja Demokratyczna stoi i stać będzie na stanowisku obowiązywania zatwierdzonej przez swobodnie wybraną reprezentację narodową i jedynie międzynarodowo uznanej linii granicznej na wschodzie ustalonej w traktacie ryskim.

Z chwilą zaś, gdy po ostatecznym upadku niewoli totalitarnej, wyzwolone z niej narody będą mogły przystąpić do swobodnego określania swych dalszych losów, Naród Polski - zdaniem Koncentracji Demokratycznej - wróci do tradycyjnej polityki demokracji polskiej, wyrażonej w haśle: "Wolni z wolnymi, równi z równymi", i rozwiąże w drodze przyjaznego porozumienia problemy ewentualnych sporów i linii granicznych wewnątrz dobrowolnego związku wolnych narodów na wschodzie.

Zdaniem Koncentracji Demokratycznej tego rodzaju metoda winna być

powszechnie stosowana w przyszłym, wolnym i demokratycznie zorganizowanym świecie i tylko takie stanowisko odpowiada tradycjom dawnej Rzeczypospolitej jak i konsekwentnie walczącej "o wolność Waszą i Naszą" demokracji polskiej. Dlatego też takie a nie inne rozwiązanie zaleca ona przyszłemu swobodnie wybranemu przedstawicielstwu całej Rzeczypospolitej, w którym winny być reprezentowane również Ziemie Wschodnie.

W odniesieniu do granic zachodnich Rzeczypospolitej - Koncentracja Demokratyczna musiała wziąć pod uwagę, iż granice nie zostały dotychczas ustalone aktem międzynarodowym równie definitywnym jak granica między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Sowieckim, że o takie ustalenie toczy się obecnie walka i z tego względu Koncentracja Demokratyczna uznała za konieczne podkreślić w swojej Deklaracji, że na Zachodzie Polska musi być oparta o granice Odry i Nisy."

BERIA W POLSCE?

Jak podaje "Dziennik Polski" w Paryżu otrzymano wiadomość, że w drodze do Berlina zatrzymał się w Polsce w kwaterze polowej marszałka Rokossowskiego na Śląsku / w Legnicy/ szef NKWD, prawa ręka Stalina i członek politbiura wszechzwiązkowej partii komunistycznej -Ławrentij Beria. W kwaterze Rokossowskiego oczekiwali go: " wódz PPR Wiesław Gomułka, minister Bezpieki Radkiewicz i członek Centralnego Komitetu PPR Zambrowski. Z Warszawy przybyli również ambasador sowiecki Lebiediew i konsul generalny Owsijenko." Informację tę zamieszcza dziennik nowojorski "Nowy Świat". Podczas trzydniowych narad - donosi dalej "Nowy Świat" - omawiana była sprawa uwięzionych przywódców socjalistycznych z Pużakiem na czele. Drugiego dnia narad Gomułka udał się na kilka godzin samolotem do Warszawy i przywiózł ze sobą warszawskiego ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego i szefa wywiadu gen. Konara.

Podczas konferencji, która trwała całą noc, Beria naszkicował plan rozprawienia się z opozycją socjalistyczną, która to rozprawa uważaną jest przez władców moskiewskich za naczelne zadanie polskiego politbiura.

ŻYCIE POLITYCZNE

Agencja prasowa S.L.W. podaje, że odbyła się w Londynie konferencja przedstawicieli Stronnictwa Ludowego "Wolność" na terenie Wielkiej Brytanii.

W obszernej dyskusji uczestnicy wypowiedzieli się za koniecznością uzdrowienia form życia społecznego i politycznego wychodźctwa przez odbudowanie na emigracji silnego ruchu ludowego. Poza wnioskami organizacyjnymi uchwalono następującą rezolucję:

Wynik drugiej wojny światowej nie przyniósł ludzkości upragnionego pokoju, któremu na drodze stoi imperializm komunistyczny. Imperializm ten rozciąga dziś swą władzę nad wschodnią i środkową częścią Europy, tłumiąc wszystkie formy wolności indywidualnej i zbiorowej.

W tym stanie rzeczy inna jest rola mas ludowych, stawiających barbarzyńskiemu okupantowi opór za żelazną kurtyną, a inna - rola społeczeństwa emigracyjnego, którego zadaniem jest czynna walka o wyzwolenie ujarzmionego Kraju.

W mobilizowaniu sił do tej walki, jednym z najpilniejszych nakazów chwili jest jasne określenie stanowiska wobec kryzysu politycznego, jaki ujawnił się ostatnio w polskim życiu emigracyjnym.

Stwierdzamy, że staliśmy zawsze i nadal stoimy na gruncie legalizmu państwowego oraz uważamy władzę Prezydenta R.P. i Rządu - odpowiedzialnego przed społeczeństwem emigracyjnym i przezeń kontrolowanego, za jedyną legalną władzę państwową.

Uważamy też, że przy tej jedynej prawowitej władzy muszą się skupić wszystkie siły emigracyjne, które rozumieją, że tak zwany rząd warszawski jest obcą agenturą, narzuconą Polsce gwałtem.

Uznając potrzebę ścisłej współpracy z legalnymi władzami państwowymi na emigracji, uważamy równocześnie za swój obowiązek kontynuację rozpoczętej przez nas akcji międzynarodowej, która dąży do skupienia ruchów ludowych i która winna stać się bodźcem polskiej myśli politycznej na emigracji w walce o wyzwolenie wszystkich narodów ujarzmionych.

Braciom naszym, chłopom w Polsce, ślemy gorące pozdrowienia, chyląc czoła przed ich ofiarami poniesionymi w obronie wolności i kultury polskiej.

21

MIKOŁAJCZYK W CIENIU PETKOWA

Na wielką skalę zorganizowany proces 17-tu w Krakowie z oskarżonymi Mierzwą i Niepokólczyckim na czele - toczy się już od tygodnia. Stało się jasne, że zadaniem tego procesu jest ostateczne zdobycie "dowodów", iż PSL było organizacją szpiegowską na rzecz Anglii, zaś działacze podziemia i ruchu ludowego pracowali ręka w rękę.

Wydaje się rzeczą pewną, iż wkrótce nastąpi rozwiązanie PSL - natomiast istnieją wątpliwości, czy Mikołajczyk będzie aresztowany i podzieli los Petkowa, przywódcy chłopów bułgarskich, skazanego przed kilku dniami karę śmierci przez powieszenie.

Odnosi się wrażenie, iż reżimowi zależy na tym, by Mikołajczyk uciekł poprostu zagranicę. W ten sposób komuniści zyskaliby doskonały argument i dowód na to, że Mikołajczyk był agentem Zachodu, a jednocześnie pozbyliby się niewygodnego przeciwnika, który choć pozbawiony możności działania posiada duży autorytet. Z drugiej strony wyjazd Mikołajczyka z kraju wydaje się mało prawdopodobny, wobec decyzji PSL, powziętej już przed rokiem, że nie będzie chłopskich Zaleszczyk".

Jeśli jednak reżim warszawski chciałby uniknąć posadzenia Mikołajczyka na ławie oskarżonych, czynniki moskiewskie, zdaje się, postanowiły doprowadzić do procesu. Wskazuje na to artykuł w komunistycznym dzienniku włoskim "Unita", gdzie czytamy:

"Mikołaj Petkow pozostawał w kontakcie z Mikołajczykiem i b.węgierskim premierem Nagy. Znaleziono listy, które Petkow wystosował do Mikołajczyka i Nagy. Treść tych listów dotychczas nie została ujawniona. Mikołajczyk i Nagy znajdują się w ścisłym kontakcie z Dymitrowem, b.przywódcą bułgarskiego stronnictwa ludowego, który ze St.Zjednoczonych prowadzi reakcyjną kampanię przeciwko rządom demokratycznym w Bułgarii."

Takie łączenie nazwiska Mikołajczyka z Petkowem, Dymitrowym i t.d. jest ze strony Moskwy zarzutem najcięższego kalibru i skutki łatwo jest przewidzieć.

Z braku miejsca podajemy poniżej dla ilustracji przebieg jednego dnia procesu w Krakowie.

PROCES KRAKOWSKI

Po trzydniowej przerwie wznowiony został proces krakowski i w piątym dniu rozprawy składali swe zeznania oskarżeni Ralski i Wilczyński.

W dniu tym prokurator rozszerzył swe ataki polityczne i dążył do obciążenia ambasady amerykańskiej bezpośrednimi zarzutami współpracy i kontaktów z podziemiem. Wielokrotnie w zeznaniach obu dostatecznie "spreparowanych" oskarżonych pojawiało się nazwisko por.Thonnesk, sekretarza ówczesnego ambasadora Bliss Lane. Wskazuje to na konsekwentną linię reżymu, dążącą do obciążenia zarzutami współpracy z podziemiem przedstawicieli obu państw anglo-saskich.

Profesor Uniwersytetu we Wrocławiu Eugeniusz Ralski częściowo przyznaje się do winy. W marcu 1946r na polecenie Strzałkowskiego nawiązał kontakt z "pewnymi" przedstawicielami dyplomatycznymi, którym dostarczał materiałów informacyjnych. Obecnie przyznaje się ze skruchą, że działał w ten sposób na szkodę państwa.

Na pytanie prokuratora Ralski wyjaśnia, że w Krakowie nawiązał kontakt z sekretarzem ambasadora amerykańskiego Blis Lane, por.Tonneskiem, który interesował się pracami podziemia. Oskarżony dostarczał mu odpowiednich informacji m.in. doręczył porucznikowi amerykańskiemu nielegalne pismo "Orzeł Biały", ulotkę propagandową p.t."Doczego dąży PPR", referat polityczny p.t."Stosunki polityczne w Polsce" oraz egzemplarz "Informatora".

Ralski przyznaje się do wzięcia udziału w zebraniu grupy wywiadowczej wraz z Kotem, Langnerem, Lewandowskim i Strzałkowskim. Utrzymywał również kontakt z P.Słaboszem, inspektorem z terenu Rzeszowa za pomocą specjalnej "skrzynki" w klasztorze OO.Bernardynów.

Jeden z oskarżonych, Strzałkowski, który "oczywiście" przyznał się do wszystkiego scharakteryzował stosunek WIN-u do partii politycznych w kraju. Charakterystyka ta jest interesująca, gdyż rzuca światło na kierunek, w jakim proces jest prowadzony. Strzałkowski twierdzi, że do PPR stosunek był wrogi, nastawiony na zbieranie informacji i wtyczki. Do PPS zbieranie informacji i oddziaływanie w kierunku rozluźnienia współpracy między PPR i PPS. Stosunek do grupy WRN w PPS - pozytywny. Do SL i SD - traktował je jako partie pozostające pod wpływem PPR. Stosunek do SP podobny jak do PPS, zaufanie do grupy Popiela, negatywne do grupy Felczaka.

PSL zajmowało wyjątkowe stanowisko, było grupą jednolitą i uważane było za stronnictwo patriotyczne i polskie. Natomiast PPR i SL uważano za stronnictwa rosyjskie, działające w Polsce.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

WIELKA CZYSTKA postanowiona wspólnie przez PPR i PPS odbywa się już na terenie całego kraju. Czystka przeprowadzana jest drogą kontroli i wymiany legitymacyj partyjnych, co odbywa się publicznie na zebranich w fabrykach i warsztatach pracy. Na terenie Warszawy przeprowadzono weryfikację 39.000 członków PPR, przyczym wstrzymano legitymacje 2000 członkom zaś usunięto z organizacji ostatecznie 720.

NA GRANICY Słowacji i Polski władze bezpieczeństwa wspomagane przez wojsko stoczyły walkę z wielką grupą partyzancką, składającą się z kilkunastu tysięcy ludzi. Grupa ta, składająca się podobno z dezerterów w starych mundurach polskich, rosyjskich, niemieckich i czeskich przedostała się przez granicę słowacką i stoczywszy walkę z dywizją armii czeskiej, strzgącą granicę,wtargnęła na Morawy. Jak podają źródła czeskie banda usiłuje się wedrzeć do Austrii i amerykańskiej zony okupacyjnej w Bawarii.

PROCES TAJNEGO Stronnictwa Narodowego w Poznaniu zakończył się wyrokiem skazującym. Adwokat P.Musiał został skazany na 6 lat, adwokat dr. Mieczkowski na 3 lata, z darowaniem kary na mocy amnestii, adwokat J.Wierzyński na 3 lata.

W PROCESIE"OGNIA" trzej oskarżeni - Wróbel, Czulak i Snal skazani zostali na karę śmierci. Pozostałym 9-ciu oskarżonym wymierzono karę od 10 do 6 lat więzienia.

PRZEDSTAWICIELE 17-stu państw będą obecni na procesie przeciw członkom załogi obozu w Oświęcimiu, który odbędzie się w połowie października. Proces toczyć się będzie w gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie, potrwa cztery tygodnie. Na ławie oskarżonych zasiądzie szef wydziału politycznego Grabner, następca Hoessa Liebes Benschel, szef krematorium Mussfeld, Lagerführer Aumeier, oraz kat kobiecego obozu w Brzezinkach Maria Mandel. 12-stu drobniejszych zbrodniarzy oświęcinskich, jak Krauser, Wolter, Stabler, List, Linter i inni staną przed sądem warszawskim w dniu 12-go września.

AKCJA EKSHUMACYJNA w Warszawie objęła tereny Gęsiówki, ul.Piwnej, ul.Śniadeckich, Mokotowskiej, Zapiecka i Pasażu Simonsa. Ogółem od początku akcji ekshumacyjnej wydobyto 69 tysięcy zwłok o nieustalonych nazwiskach. Liczba ciał rozpoznanych jest daleko większa.

OBRÓT TOWAROWY Gdańska i Gdyni w lipcu wyniósł 1.145.000 ton, z czego na import przypada 368.000, na eksport 770.000 ton.

PRZYWÓZ DO POLSKI za 1-sze półrocze 1947 wyniósł 108.348.000 dolarów, zaś wywóz 96.824.000 dolarów.

RADIO WATYKANSKIE oświadczyło, iż Stolica Apostolska nie będzie śpieszyła z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Polską, dopóki kościół nie odzyska pełnej swobody.

DO MOSKWY WYJECHAŁA w ub.sobotę delegacja rządu warszawskiego z ministrem aprowizacji Lechowiczem na czele. Delegacja ma zamiar ponowić prośbę o dostawę zboża. Jak wiadomo niedobór zbożowy w Polsce wynosi 600 tysięcy ton.

MARIA MALICKA po odcierpieniu kary za występowanie w teatrze niemieckim podczas okupacji - powraca na scenę. W związku z tym, w prasie warszawskiej pojawił się artykuł, który przypomina, że około 200 aktorów polskich było wpisanych na listę niemieckiej "Propaganda Abteilung"i że większość ich procesu rehabilitacyjnego nie przeprowadziła. Artykuł wymienia część nazwisk m.in.: Barbara Kostrzewska. J.Popławski, M.Karwoska, Z.Halana, Parnel, Zdzitowiecki, Ortym, Mosakowski, Dudzicz-Latoszewska, Dobosz, Boczkowski, Chmurkówska, Glinkówna, Chodakowska, Bittnerówna, Fabisiak, Kapliński, Dymsza.

DAR POMORZA wyruszył w drugą podróż szkolną, płynąc do Antwerpii, skąd przybędzie do Göteborga.

RADA MINISTRÓW powołała specjalną komisję do spraw papieru na druk książek. Do zadań komisji należy przydział papieru drukowego i przyznawanie rabatu od ceny sprzedażnej papieru.

MARIA BORTNOWSKA, blokowa w więzieniu w Ravensbrück skazana została za działanie na niekorzyść więźniarek na 3 lata więzienia, pozbawienie praw i konfiskatę majątku.

Z 1300 WAGONÓW wypożyczonych Polsce przez Szwecję zwrócono dotychczas 466. 75 z tych wagonów było tak ciężko uszkodzonych, że musiano je skierować do generalnego remontu, zaś 19 przeznaczono na złom.

PLANOWANE PRZERZUCENIE promu z trasy Gdynia-Trelleborg na trasę Wolin-Trelleborg ma przynieść skrócenie jazdy między Stockholmem i Warszawą o osiem godzin.

Nr.40 -- Stockholm, dnia 23 sierpnia 1947r

O RZĄDY PRAWNE

W sierpniowym zeszycie "Przeglądu Polskiego" ukazał się przedruk artykułu F.A.Voigt'a jednego z najwybitniejszych publicystów brytyjskich. Podajemy tu część artykułu, dotyczącą sprawy polskiej. Jest on tym ciekawszy, że świadczy o zmianie poglądów, jaka nastąpiła w opinii Zachodu w ciągu ubiegłych 2 lat oraz o tym, że stanowisko nasze zyskuje w świecie coraz więcej zrozumienia i poparcia. Zachód zaczyna rozumieć swe błędy.

" Pogwałcenie traktatu znanego jako "Układ o Wzajemnej Pomocy" zawartego pomiędzy Wielką Brytanią i Polską, należy już do historii. To znaczy, że stało się faktem. Czy fakt ten będzie zanotowany w podręcznikach historii, to już inna sprawa.

Istnieje pewne zamieszanie, w dzisiejszych czasach, pomiędzy dwoma pojęciami "historii": pomiędzy właściwym wydarzeniem, a tym co o nim napisano. Istnieje filozofia-straszak, oczywiście pochodzenia niemieckiego - która przedstawia historię jako rodzaj procesu kosmicznego, którego punktem kulminacyjnym jest sąd ostateczny. "Historia osądzi", mówią nam. Jeśli za historię uważamy, to co się zdarzyło, nie może być kwestii sądu, gdyż historia w tym sensie nie posiada moralności. A jeśli za historię uznamy pisanie historyków, wtedy "sąd" zależeć będzie od indywidualnych poglądów dziejopisa. Pewien pomniejszy naukowiec ogłosił niedawno książkę pod tytułem -"Historia jest po naszej stronie". Niezawodnie będzie ona po jego stronie - skoro ją sam pisze, albo jeśli ją pisze ktoś, kto wierzy w sentymentalny materializm, którego autor tej książki stał się tak modnym wykładowcą.

Kiedy mówi się, że "historia" potępiła rozbiory Polski, rozumie się przez to, że większość historyków uznała je za rzecz złą i niesłuszną. Ale nie wszyscy historycy byli tego zdania. Sama Maria Teresa, która niechętnie uległa presji dwóch głównych zaborców, miała wyrzuty sumienia na temat pierwszego rozbioru i przeczuwała, iż stanie się on przyczyną nieszczęść w przyszłości. Fryderyk Wielki, który, jak widać nie miał sumienia w ogóle, pozostał przy swym cynizmie, podczas gdy Katarzyna Wielka twierdziła, że nie zabrano żadnych prawdziwie polskich ziem, a te "niepolskie" / za jakie zabór rosyjski uważała/ zostały "uwolnione". Wyrażenie to znane jest uszom współczesnych.

W każdym razie rozbiory Polski , a szczególnie pierwszy rozbiór, przez następne pokolenia do dziś dnia uważane są za czyn niegodny, przynajmniej przez zachodnio-Europejczyków, którzy zagadnieniom takim poświęcają trochę uwagi. Między europejskimi liberałami i socjalistami, między tymi, których dzisiaj określiło by się jako rewolucjonistów starej daty, rozbiory Polski zostały potępione jako "największa zbrodnia w historii", a ogólnie znane bohaterstwo Polaków, ich czynny udział we wszelkich ruchach niepodległościowych oraz wiara, że jeśli sprawiedliwość ma być na świecie, to ta zbrodnia musi być naprawiona przez pełne odrodzenie niepodległości Polski - wszystko to wywołało powszechną, a nawet gorącą sympatię dla Polaków i ich sprawy, nawet w Anglii i przyczyniło się w dużej mierze do skłonienia rewolucyjnych przywódców Rosji, Lenina w pierwszym rzędzie, do uznania niepodległości Polski bezwarunkowo i ze szczególnym potępieniem rozbiorów jako zła, które musi być odrobione.

Dziś Polska jest znów podzielona - między Białoruską i Ukraińską Republikę Sowiecką,/ którym kazano przyłączyć do swych ziem dwa odwieczne polskie miasta uniwersyteckie- Lwów i Wilno/, a tak zwana Rzeczpospolita Polska z pewnym zakresem niezależności i własną konstytucją, podlega skutecznej władzy Kremla, wykonywanej za pośrednictwem Polskiej Partii Komunistycznej. Państwo polskie jest dzisiaj rosyjskim protektoratem.

Autorami tego ostatniego rozbioru są: marszałek Stalin, Winston Churchill i prezydent Roosevelt, którzy w ten sposób stali się spadkobiercami Katarzyny Wielkiej, Fryderyka Wielkiego i Marii Teresy. Dwie zachodnie demokracje dokonały czynu, którego w osiemnastym wieku dopuścił się - zdaniem historyków - pruski militaryzm, reakcyjność, klerykalizm i tym podobne.

Wielkie ludowe ruchy zarówno liberalne jak socjalistyczne, które

porywały się na nieudałe w dziewiętnastym wieku, a uwieńczone powodzeniem - rewolucje dwudziestego wieku - były pro-polskie. Dzisiaj jednak te ludowe ruchy obojętne są na los niepodległości Polski, a nawet otwarcie wrogie Polakom. Ostatni rozbiór nie wywołał żadnego protestu liberałów i socjalistów; przeciwnie powitany został jako "uwolnienie" przez komunistów. W ostatnim stuleciu demonstrowano by przeciw takiemu faktowi w Anglii, Francji, Belgii a nawet w Niemczech.

Na mocy angielsko- polskiego Układu o Wzajemnej Pomocy, Polska otrzymała gwarancję zbrojnej pomocy Wielkiej Brytanii w wypadku napaści na jej ziemie " mocarstwa europejskiego". Sygnatariusze traktatu rozumieli wtedy - chociaż nie było to stwierdzone w Układzie - że przez "mocarstwo europejskie" rozumiało się Niemcy. Wielka Brytania wobec tego nie zobowiązywał się do zbrojnej obrony Polski przed agresją rosyjską, która nastąpiła wkrótce po niemieckiej. Układ jednak zawierał Tajny Protokół, o którym po raz pierwszy wspomniał Mr.Petheric w Izbie Gmin dnia 28 lutego 1945r. W myśl artykułu 3-go tego Protokółu, który określono, jako "integralną część" Układu, wszelkie "umowy" między jednym z sygnatariuszy a trzecim mocarstwem muszą być tak "sformułowane", by ich " wykonanie nie zagrażało nigdy suwerenności i terytorialnej nienaruszalności" drugiej strony.

Lecz taka "umowa" zagrażająca " suwerenności" została zawarta przez W.Brytanię i Rosję w Jałcie a potwierdzona w Poczdamie. W.Brytania zatym nie dotrzymała swych zobowiązań zaciągniętych wobec Polski, a obecny prawny i terytorialny status Polski jest nielegalny.

Ale przypuśćmy, że W.Brytania ustąpiła pod naporem "siły wyższej". Czyż w takim razie nie było by lepiej przyznać się do tego, wyrazić ubolewanie, że zmienione warunki uniemożliwiły jej - zgodnie z jej sumieniem, dotrzymać zobowiązań wobec Rzeczypospolitej Polskiej? Ale zamiast tak postąpić, udawała, a raczej p.Churchill udawał w jej imieniu, że postąpiono słusznie.

Wielka Brytania nie wygrała niczego kompromisem, wykrętami i polityką ustępstw w swym postępowaniu z Rosją w odniesieniu do Polski, zaparciem się przepisów kodeksu honoru w stosunkach między narodami i odstępstwem od Rządów Prawa. "

F.A.Voigt

EGZAMIN

W ostatnim numerze /33/ "Orła Białego" ukazał się doskonały artykuł A.Tomickiego pod powyższym tytułem. Przytaczamy tu ustęp tego artykułu o" wyzysku człowieka przez państwo".

"Dużo już pisano o przeciwstawieniu dwóch wyobrażeń świata: zachodniego i wschodniego, wyszczególniając istniejące między nimi różnice.

Hasło marksizmu, ażeby znieść raz na zawsze " wyzysk człowieka przez człowieka" słuszne w zasadzie, prowadzi jednak przy jego urzeczywistnieniu przez bolszewizm do przeciwstawienia, które na ogół mniej dotychczas podkreślano: "wyzysk człowieka przez człowieka" zastąpiony został przez "wyzysk człowieka przez państwo". Jest on niestety znacznie bardziej groźny i bezlitosny niż wyzysk człowieka przez człowieka. Człowiek bowiem, nawet wyzyskujący zawsze ulega pewnym hamulcom swojej dążności do wyzysku. Jest on dostępny, za wyjątkiem może chorobliwych i drapieżnych wyjątków, zarówno uczuciom ludzkim, jak i przykazaniom etyki i religii, którą wyznaje. A gdyby nawet nie było innych szlachetniejszych pobudek, wpływa zawsze na niego obawa przeciągnięcia struny. Zasada wolności jednostki pozwalała bądź co bądź tej jednostce bronić się. Mogła ona wygrywać współzawodnictwo, istniało broniące je prawo, do którego mogła się uciec, mogła zmieniać pracodawcę, mogła się zrzeszać w obronie i nawet przez prawo strajku wywierać groźny nacisk na wyzyskiwaczy.

Wyzysk człowieka przez państwo takich granic nie napotyka. Jest dlatego znacznie bardziej całkowity. Przede wszystkiem państwo nie zna żadnego uczucia, a więc nie zna też i współczucia. Posiada ono poza tym zupełnie inną siłę, niż nawet najpotężniejszy kapitalista prywatny, rozporządza środkami nacisku i przymusu w takim stopniu, w jakim nigdy tego nie może uczynić człowiek prywatny, chociażby nawet bardzo potężny. Toteż zastąpienie "wyzysku człowieka przez człowieka", który niewątpliwie istniał i istnieje i który zawsze i wszędzie zasługuje na potępienie, przez "wyzysk człowieka przez państwo" okazało się dla dla człowieka w szczególe i szerokich mas robotniczych w ogóle znacznie gorsze i groźniejsze, niż wszelkie usiłowania "wyzysku człowieka przez człowieka". Doprowadziło ono wkrótce do takiego stopnia ucisku i niewolnictwa, jaki

w kształcie tak udoskonalonym z trudem moglibyśmy odnaleźć w przeszłości. Zasada absolutyzmu zbiorowości i państwa, jeżeli chodzi o ograniczenie wolności, o ucisk i wyzysk stworzyła ustrój, przewyższający pod niejednym względem nawet czasy pańszczyzny.

Siła i słabość tych dwóch przeciwstawiających się sobie światów są zasadniczo różne. Świat wschodni góruje nad zachodnim bezwzględną wolą, niesłychaną logiką swojego postępowania, brakiem wszelkich wewnętrznych zahamowań, a także w wysokim stopniu możnością sprawnego i niekrępowanego niczem działania swoich kierowników. Postępują oni tak, jak wymaga - zdaniem ich - położenie. Nie potrzebują oni zwalczać żadnego oporu wewnętrznego. Rozkazowi pracy choćby najcięższej nie może się przeciwstawić żaden strajk, kierunku polityki i jej posunięć nawet najbardziej śmiałych i niespodziewanych nie może odwrócić ani nawet opóźnić żadna opozycja.

Jedynym niebezpieczeństwem to właśnie fakt, że rządy takich państw nie mogą w żadnym wypadku dopuścić do wolnego współzawodnictwa własnego ustroju, własnej myśli i wyobrażenia świata, z wyobrażeniem przeciwnika. Bo gdyby do niego dopuścili, załamaliby się natychmiast. Szerokie masy wyzyskiwane bezlitośnie przez państwo, gnębione i uciskane, ujęty w stalowy pancerz kształtu niezgodnego z naturą człowieka i jednostki, rozlałyby się natychmiast szeroko, tym szerzej i gwałtowniej, im wyżej wyśrubowany został żelazny kołnierz, w który zostały wtłoczone. Ustrój wschodni możliwy jest tylko przy bezwzględnej dyktaturze i tylko wtedy, gdy nie istnieje w praktyce możność zapoznania się mas ze stosunkami panującemi gdzieindziej. Stąd też rządy krajów, w których ustrój ten obowiązuje, muszą odcinać swoją ludność od wszelkich porównań, a w dalszym przewidywaniu dążyć bezwzględnie do zniszczenia innych ustrojów, ażeby poprostu przestał istnieć na świecie pierwiastek porównania. Wtedy dopiero mogła by być spokojna. Dlatego nie jest wcale konieczna jakaś istotnie wroga działalność Zachodu w stosunku do Wschodu, ażeby wzbudzić w tym ostatnim prawdziwie chorobliwą już podejrzliwość.

Stąd podejrzliwość bolszewicka mogła by ustać dopiero ze zniknięciem ostatniego państwa o ustroju innym, niż bolszewicki, a właściwie nawet dopiero ze śmiercią ostatniego człowieka, w którym zachowały by się jeszcze odruchy i tęsknota do indywidualnej wolności. Takie odruchy ustrój bolszewicki będzie zawsze i wszędzie usilnie tropił i będzie je uważał za swego śmiertelnego wroga w tym świadomym lub czsem może nawet podświadomym przerażeniu, że tkwi w nich niebezpieczeństwo ogromne, które nawet z małych początków może się nagle i gwałtownie rozwinąć, dzięki wrodzonej każdemu człowiekowi podatności na "chorobę wolności". Stąd też właśnie wywodzi się charakter tak wybitnie policyjny państwa bolszewickiego i zasadnicza i główna rola, którą w nim policja polityczna odgrywała, odgrywa i zawsze będzie odgrywać. Bo rola i władza policji politycznej w każdym państwie jest zawsze odwrotnie proporcjonalna do roli i granic, jakie w nim wyznaczone są zasadzie wolności.

Andrzej Tomicki

OJCZYZNA MOJA

Ojczyzna moja - to skrzypiący bór,
Ziół
rozmarzone zapachy,
Na piachu
Koleiny kół
I zadumane, poczerniałe dachy.
Ojczyzna moja - to bielony płot,
Kot
zabobonny w przebiegu,
Ku niebu prosty dymu lot
I rosochata wierzba na wiślanym brzegu.
Ojczyzna moja - to poszumy drzew
I śpiew słowika w olszynach
Dziewczyny przy żurawiu śmiech.
Odurzający jak najstarsze wino.
Ojczyzna moja....pracowity lud...
Znad wód rechoty idące,
Na łące
barwnej rzeźki chłód
I wśród rumianków ścieżka się wijąca.

Czesław Bednarczyk.
/"Wiadomości" z dn.10 sierpnia 47./

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 kr.miesięcznie.
Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
[illegible] 60-16-31.